

Śp. prof. dr hab. Marek Wilczyński (1959-2023)

Adrian Szopa¹



fot. Hubert Chudzio

Marek Wilczyński urodził się 25 września 1959 roku w Krakowie. Lata młodości miały duży wpływ na ukształtowanie jego zainteresowań. Matka, Krystyna z domu Żywicka, dbała o dom rodzinny i była dla syna osobą niezwykle bliską przez całe życie, jednak wydaje się, że większą rolę w kształtowaniu młodego człowieka jako przyszłego historyka odegrał jego ojciec. Eugeniusz Wilczyński, jako podporucznik 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego, był jednym z ostatnich oficerów polskiej kawalerii przedwrześniowej. W 1939 roku walczył on w wojnie obronnej Polski oraz później w Armii Krajowej w okolicach Rzeszowa. To on zaraził syna miłością, ale i szcunkiem do historii. Do poduszki, zamiast bajek, czytał mu Gołubiewa, Bunscha czy Trylogię więc – jak sam twierdził Marek Wilczyński – zanim nauczył się czytać, znał Sienkiewicza dosyć dobrze². Z lat młodości pozostały na całe życie jeszcze co najmniej dwa zamiłowania: do wczesnego wstawania i gry w tenisa. Zabierając o świcie syna na kort, ojciec Eugeniusz zwykł mawiać, że „Piłka najlepiej odbija się na porannej, zroszonej trawie”. Charakter formujący miała również z pewnością

¹ Dr Adrian Szopa, Katedra Historii Starożytnej, Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej, Kraków, Polska; email: adrian.szopa@uken.krakow.pl; ORCID: 0000-0001-7735-7145.

² O. Błyskal, *Wywiad z prof. Markiem Wilczyńskim – o studiach, o indywidualnej mądrości i złotym środku*, „Wehikuł czasu” 1 (2004) s. 3 oraz Krystian Węgrzyniak, niepublikowany wywiad przeprowadzony w ramach aktywności Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Pedagogicznego (dziś Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie).

aktywność harcerska. Od 1971 roku należał on do Związku Harcerstwa Polskiego, gdzie doszedł do stopnia podharcemistrza. Co ciekawe, pomimo rozbudzonych w domu zainteresowań, które pogłębiała w kolejnych latach samodzielna lektura, młody Marek Wilczyński wcale nie planował być historykiem. Ze względu na zmienione realia polityczne i wyrazistą relację pomiędzy przedwojennym oficerem (do tego akowcem), którym był ojciec, a ugruntowaną już wówczas władzą ludową kariera wojskowa nie wchodziła w grę (choć służba wojskowa okaże się mieć pewną zauważalną rolę w życiu Marka Wilczyńskiego, do czego jeszcze wrócę). Rozpoczynając edukację w XI liceum w Krakowie, planował on zostać lekarzem, stąd wybór klasy o profilu biologiczno-chemicznym. Jego wujem był Julian Zawadowski, doktor nauk medycznych, naczelny lekarz uzdrowiska Krynica-Zdrój, znany działacz i społecznik, którego pracą był zafascynowany. Decyzja o porzuceniu tej drogi życiowej została podjęta w wyniku konfrontacji z realiami służby zdrowia³. Równocześnie pasja do historii wciąż trwała i zaowocowała bardzo dobrym wynikiem olimpiady historycznej, który gwarantował wstęp na studia historyczne.

W 1978 roku, po zakończeniu obowiązkowych praktyk robotniczych w zakładzie przetwórstwa, gdzie doskonalił swe umiejętności w zakresie zakręcania słoików ogórków i dżemów, dziewiętnastoletni wówczas Marek Wilczyński rozpoczął studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jedyną propozycją dla przyszłego historyka były wówczas studia nauczycielskie, co jednak odpowiadało jego zainteresowaniom. Chciał zostać nauczycielem i myślał o tym zawodzie bardzo pozytywnie, również dlatego, że w jego rodzinie był duży szacunek dla pracy nauczyciela – nauczycielką była jego babcia oraz dwie ciotki, z których jedna pracowała na uczelni. Szczególnie pierwszy rok wspominał jako bardzo intensywny. Decydujące zmiany przyniósł jednak rok drugi. Ponieważ już wcześniej historia starożytna cieszyła się jego większym zainteresowaniem niż inne epoki, zdecydował się poprosić profesora Aleksandra Krawczuka o opiekę, a gdy ten dostrzegł potencjał młodego studenta i wyraził zgodę, Marek Wilczyński rozpoczął studia

³ Jak sam mówił: „[...] studia medyczne nie doszły do skutku przez konfrontację z naszą służbą zdrowia. Gdy byłem w liceum, w związku z chorobą i śmiercią paru bliskich mi osób, miałem okazję zobaczyć, jak funkcjonują szpitale. Oczywiście byli (i są) tam ludzie pełni poświęcenia i oddania – prawdziwi lekarze – ale i hieny i szakale. Uzmysłowiłem sobie, że jeśli zostanę lekarzem, to będę musiał dokonać wyboru, kim chcę być. Może to tchórzostwo z mojej strony – uciekłem przed tym wyborem” (Błyskał, *Wywiad z prof. Markiem Wilczyńskim*, s. 3).

według indywidualnego toku nauczania. W efekcie jego warsztat historyka został wzbogacony o elementy filologii i archeologii klasycznej, które bardzo pomogły mu w dalszej karierze. Jak sam wspominał, zrobił na tym niezły interes, ponieważ zamiast zaliczać filozofię marksistowską, wymagano od niego zaliczenia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu, co znacznie bardziej mu odpowiadało. To właśnie swojemu mistrzowi – jak zawsze nazywał profesora Aleksandra Krawczuka – zawdzięczał ukierunkowanie na historię późnego antyku, okres obecnie intensywnie eksploatowany badawczo, ale wówczas w Polsce niemal dziewiczy. Czas studiów był bardzo aktywny nie tylko naukowo. Będąc studentem, Marek Wilczyński starał się poznać różne aspekty życia uczelni. Jako senior kierunku – jak na Uniwersytecie Jagiellońskim nazywano wówczas przewodniczącego samorządu studenckiego – brał udział w radach instytutu. Zaangażowany był również w działania Studenckiego Koła Naukowego, co po latach wspominał jako bardzo ważny element formujący. Zasiadał w zarządzie Koła, będąc w latach 1980-1981 jego sekretarzem, a następnie w 1981-1982 przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. Poznał wówczas wielu kolegów, wśród których wymienić można Janusza Kurtykę, Wojciecha Pęgiela, Mariusza Markiewicza czy Jana Rydla, z którym bliższa relacja utrzymała się przez całe życie. Jako ważne wydarzenie okresu studiów wspominał po latach strajk na Uniwersytecie Jagiellońskim, kiedy to cały jego kierunek spał w sali 56, a na tablicy ktoś napisał anegdotalne: „Tu śpi historia”. W tak doborowym gronie studenckim powstała idea wydawania Studenckich Zeszytów Historycznych, w których I tomie z 1982 roku ukazał się pierwszy artykuł Marka Wilczyńskiego pt. *Walki wewnątrz Kościoła w IV w. n.e. na przykładzie działalności św. Atanazego biskupa Aleksandrii w latach 325-355 n.e.*⁴

Studia zakończył podczas świeżo wprowadzonego stanu wojennego w 1982 roku, broniąc z wyróżnieniem pracę magisterską pod tytułem:

⁴ M. Wilczyński, *Walki wewnątrz Kościoła w IV w. n.e. na przykładzie działalności św. Atanazego biskupa Aleksandrii w latach 325-355 n.e.*, „Studenckie Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1 (1982) s. 7-30. Do artykułu tego nawiązał w ocenie dorobku naukowego w związku z przewodem habilitacyjnym prof. dr hab. Lech Tyszkiewicz, pisząc: „praca ta wykazuje niezwykle, jak na tak młodego uczonego, przygotowanie erudycyjne i umiejętność interpretowania jakże skomplikowanych sporów między zwolennikami herezji ariańskiej a zwycięskim w końcu Kościołem ortodoksyjnym”. Zob. L.A. Tyszkiewicz, *Ocena dorobku naukowego dra Marka Wilczyńskiego przygotowana w związku z jego dorobkiem habilitacyjnym*, Teczka osobowa Marek Wilczyński, Archiwum Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Afryka Północna za czasów Justyniana I. Promotorem był oczywiście Aleksander Krawczuk. Jeszcze podczas studiów, na ostatnim semestrze, podjął krótkotrwałą pracę jako nauczyciel logiki w Studium Wychowania Przedszkolnego w Krakowie. Po otrzymaniu dyplomu magistra przez dwa lata, do 1984 roku, Marek Wilczyński pracował jako konserwator zbiorów w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie. Choć sam po latach wspominał w naszych osobistych rozmowach, że jego najważniejszym obowiązkiem tam było przynoszenie węgla i rozpalenie w piecu każdego poranka, to jednak czas spędzony w archiwum zaowocował wartościowymi doświadczeniami oraz konkretnym odkryciem. Podczas przygotowywania wystawy archiwaliów z okazji 120. rocznicy wybuchu powstania styczniowego udało mu się odkryć nieznane dotąd materiały dotyczące próby kontaktu Mariana Langiewicza z Giuseppe Garibaldim, co przedstawił w przygotowanej później publikacji⁵.

We wrześniu 1983 roku Marek Wilczyński został powołany do odbycia służby wojskowej w Wyższej Szkole Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu. Okres ten zawsze wspominał z pewną nostalgią, okraszając opowieści o nim solidną porcją anegdot. Czas spędzony w szkole oficerskiej wykorzystywał na gromadzenie materiałów dotyczących wczesnej historii plemion germańskich, spędzając większość wolnego od służby w bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Już wówczas był zdecydowany na podjęcie przyszłej pracy badawczej, która koncentrować miała się na okresie późnej starożytności, ze szczególnym uwzględnieniem roli Germanów. Co ciekawe, w gronie kolegów historyków odbywających służbę w tej samej szkole współorganizował sesję popularnonaukową poświęconą osobie Józefa Bema, podczas której opracował i wygłosił referat. Nie zaniedbywał przy tym obowiązków związanych ze szkoleniem wojskowym nie tylko podczas służby zasadniczej, ale również podczas późniejszych szkoleń rezerwy, przechodząc drogę od kanoniera do stopnia podporucznika, który uzyskał w 1988 roku. Jak sam wspominał jeszcze krótko przed śmiercią – na poły tylko żartobliwie – wyrzutnię rakietową typu BM (czyli popularną Katiuszę) wciąż potrafiłby obsłużyć.

W 1984 roku rozpoczął pracę w XII Liceum Ogólnokształcącym jako nauczyciel historii, gdzie pracował kolejny rok. Był to ważny moment jego życia osobistego, ponieważ 9 września 1984 roku poślubił swoją licealną miłość, Annę Więcek, a po dwóch latach przyszła na świat jego

⁵ M. Wilczyński, *Włoska wyprawa emisariuszy Mariana Langiewicza*, „Studia Historyczne” 26/4 (1983) s. 685-689.

jedyna córka, Maria. W międzyczasie ogłoszono konkurs na stanowisko asystenta w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Pracę w Zakładzie Historii Starożytnej i Średniowiecznej podjął tam od października 1985 roku. Jak miało się okazać, z miejscem tym – pomimo licznych zmian nazwy, które przechodziło – związał całą swoją dalszą karierę naukową. Pozostając w kręgu badań nad okresem późnego antyku, Marek Wilczyński rozpoczął przygotowania do opracowania rozprawy doktorskiej pod kierunkiem i opieką ówczesnego kierownika zakładu, Stefana Skowronka. Wówczas również miały miejsce pierwsze wyjazdy badawcze, które miały duży wpływ na kształtowanie profilu jego kariery. Wizyty w Deutsche Bücherei w Lipsku oraz bibliotece Akademii der Wissenschaften der DDR w Berlinie pomogły nie tylko w zbieraniu materiałów, ale inspirowały do ciągłej poprawy znajomości języka niemieckiego, który stał się dla niego najważniejszym językiem kongresowym, którym posługiwał się później na bardzo wysokim poziomie. Pomogły temu również odbyte wówczas kursy w Lipsku i Dreźnie, które umożliwiła uczelnia w ramach swojej oferty dla pracowników.

Kolejnym etapem rozwoju naukowego Marka Wilczyńskiego było przygotowanie i obrona dysertacji doktorskiej pod tytułem *Afrykańskie państwo Wandalów na tle sytuacji w basenie Morza Śródziemnego*. Publiczna obrona pracy odbyła się 14 czerwca 1991 roku, a na posiedzeniu z dnia 21 czerwca 1991 roku Rada Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej podjęła decyzję o nadaniu mu stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Zarówno sama rozprawa, jak i jej obrona zostały ocenione bardzo wysoko. Doceniono dojrzałość badawczą, warsztatową oraz nowatorstwo ujęcia problemu⁶. Obaj recenzenci – a byli nimi Waldemar Ceran i Maciej Salamon – podkreślali bardzo dobre opanowanie materiału źródłowego oraz imponujący zasięg tematyki, który jednak był tak zaletą, jak i wadą przedłożonej dysertacji – wiele zagadnień zostało potraktowanych stosunkowo pobieżnie, a potencjał do popełnienia błędu na tak wczesnym etapie rozwoju kariery naukowej był niemały. Nie pomagał również przy tym stan zaopatrzenia bibliotek w ówczesnej Polsce, który sprawiał, że część literatury przedmiotu była po prostu niedostępna. Recenzenci jednogłośnie podkreślali również znakomity, żywy język pracy, który sprawiał, że czytelnik odbierał jej lekturę z przyjemnością – cecha warsztatu,

⁶ Protokół z publicznej obrony pracy doktorskiej mgr Marka Wilczyńskiego w dniu 14 czerwca 1991 r., Teczka osobowa Marek Wilczyński, Archiwum Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

która była charakterystyczna dla Marka Wilczyńskiego na każdym etapie jego kariery. Praca doktorska została udoskonalona przez autora i doczekała się wydania w Krakowie w 1994 roku pod nieco zmienionym tytułem *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*.

Jeszcze podczas przygotowywania rozprawy doktorskiej Marek Wilczyński złożył wymagane dokumenty na konkurs o stypendium naukowe Federalnego Ministerstwa Nauki i Oświaty Republiki Austriackiej. W październiku 1991 roku świeżo mianowany doktor i adiunkt udał się na czteromiesięczny staż do Wiednia jako stypendysta Österreichischer Akademischer Austauschdienst. Miejscem pracy na ten czas stał się Institut für Byzantinistik und Neogräzistik der Universität Wien, a opiekunem naukowym został sam dyrektor tego instytutu, Johannes Koder, którego po latach określał jako swojego drugiego mistrza, po Aleksandrze Krawczuku. Czas spędzony w Wiedniu był bardzo ważny dla rozwoju osobistego i naukowego, co zawsze podkreślał. To właśnie wówczas narodził się pomysł opracowania studium prosopograficznego dotyczącego Germanów w służbie rzymskiej, który stał się tematem późniejszej rozprawy habilitacyjnej. Uczestnictwo w pracach seminaryjnych i badawczych w ramach *privatissimum* profesora Kodera oraz konsultacje z innym znawcą tematyki Germanów, Herwigiem Wolframem, wyznaczyły kierunek rozwoju naukowego na kolejne lata. Kolejne pobyty w Wiedniu, możliwe dzięki środkom na badania WSP, ale przede wszystkim otrzymaniu stypendium im. Konstantina Jirečka w Osteuropa Institut der österreichischen Akademie der Wissenschaften pozwoliły na kontynuowanie prac. Dużą satysfakcję, młodemu wciąż badaczowi, sprawiła możliwość wygłoszenia wykładu gościnnego na forum zebrania otwartego wydziału w Institut für Byzantinistik und Neogräzistik der Universität Wien.

Równocześnie czas przygotowywania rozprawy habilitacyjnej był okresem bardzo aktywnej działalności na polu dydaktycznym oraz organizacyjnym. Poza prowadzeniem zajęć konwersatoryjnych, a z czasem wykładów kursowych, monograficznych oraz seminarium magisterskiego na uczelni, od 1994 roku podjął pracę w XII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie, gdzie do 2003 roku realizował ciekawy program autorski. W efekcie w ramach zajęć szkolnych prowadził nie tylko standardowe lekcje, ale również wykłady monograficzne i fakultatywne z zakresu historii i kultury antycznej. Jak zawsze podkreślał, praca z młodzieżą była dla niego źródłem osobistej satysfakcji, a także pozwalała zachować orientację we wcześniejszych niż uniwersytecki etapach procesu nauczania. W efekcie nie tylko recenzował podręczniki szkolne, ale również

sam był autorem kilku z nich, a także współautorem przyjętego przez ówczesne Ministerstwo Edukacji Narodowej programu nauczania w szkole podstawowej „W rodzinie, w Polsce, w Europie” wydanego przez PWN. Z pewnością istotność szeroko rozumianej sfery dydaktycznej była rysem charakterystycznym kariery Marka Wilczyńskiego. Nacisk należy tutaj położyć na jakość tej działalności. Studenci oraz uczniowie wychodzili z jego zajęć zachwyceni. Dowodem na to mogą być choćby ankiety studenckie, w których oceniany był niezmiennie bardzo wysoko, a także przydomek „złotousty”, jakim obdarzały go kolejne generacje studentów. Potrafił przybliżyć historię i kulturę antyczną z pasją, która zarażała młodych ludzi. Wykłady były zawsze klarowne, uporządkowane, a jednocześnie podane językiem barwnym, okraszonym sporą dawką humoru, z którego słynął. Wszystko na niezwykle wysokim poziomie kultury, poniżej którego nigdy nie schodził. Młodzież darzyła go równocześnie ogromną sympatią, połączoną z dużym szacunkiem – mieszanka, która nie jest prosta do osiągnięcia. On sam szukał kontaktu z młodzieżą, czego wynikiem były liczne inicjatywy. W latach dziewięćdziesiątych był opiekunem studenckiego Koła Naukowego. Jego działania bardzo mocno koncentrowały się na organizowaniu różnorodnych form spotkań (sympozja, seminaria, wymiany) z młodzieżą niemiecką, głównie z Norimbergii i Bochum. Wykorzystując swoją znajomość języka niemieckiego, dążył do zintensyfikowania kontaktów studentów obu krajów. Efektem tej aktywności był szereg spotkań, zarówno w Niemczech, jak i w Krakowie oraz Oświęcimiu, gdzie młodzi ludzie mieli okazję do wymiany doświadczeń, łamania stereotypów oraz nawiązywania nowych znajomości. W 1992 roku uczestniczył w założeniu Stowarzyszenia Centrum Polsko-Niemieckiego w Krakowie. Celem tej organizacji było również zbliżenie pomiędzy obywatelami obu państw. Służyć temu miały między innymi wymiany grup młodzieży oraz organizacja polsko-niemieckich seminariów w miejscach pamięci. Właśnie za ten aspekt działalności organizacji odpowiedzialny był Marek Wilczyński. W ciągu kilku lat zorganizował, a w części poprowadził, kilkadziesiąt programów spotkań oraz seminariów. Szczególnie ważne były dla niego wspólne spotkania młodzieży licealnej z Polski i Niemiec organizowane w Oświęcimiu. Wiele lat pełnił również funkcję skarbnika, a od 1999 roku – wiceprzewodniczącego tej organizacji.

Lata dziewięćdziesiąte to również czas, kiedy rozpoczęła się jego długoletnia współpraca z organizacją *Die STIFTUNG HAUS der action 365*. Brał udział w polsko-niemiecko-czeskich sesjach naukowych

organizowanych w ramach projektu „Triaterales Europa Projekt”, pod kierunkiem naukowym Rudolfa Wicharda, z którym przez wiele lat współpracował, co zaowocowało licznymi wystąpieniami naukowymi i publikacjami dotyczącymi szeroko rozumianych wzajemnych relacji pomiędzy państwami. Jako jeden z najbardziej doświadczonych polskich organizatorów tego rodzaju spotkań i wymian, podkreślający konieczność łączenia tych aktywności z poważnym programem merytorycznym, zwłaszcza odnoszącym się do historii, pełnił funkcję eksperta Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży i był zapraszany na posiedzenia Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej.

Zapoczątkowane już podczas pierwszego pobytu w Wiedniu badania nad prosopografią Germanów w służbie rzymskiej doprowadziły Marka Wilczyńskiego do napisania książki *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e. Studium historyczno-prosopograficzne* (Kraków 2001), która stała się jego rozprawą habilitacyjną i, jak miało się okazać, doczekała po latach drugiego, poprawionego i uzupełnionego wydania⁷. Konceptyjnie nawiązująca do książki Manfreda Waasa, *Germanen im römischen Dienst im 4. Jh. n. Chr.* (Bonn 1971) nie stanowiła ona jej kontynuacji. Czerpała obficie z tradycji, na kanwie której powstała najbardziej znana publikacja tego gatunku dla późnej starożytności, czyli J.R. Martindale, *Prosopography of the Later Roman Empire* (Cambridge 1980), jednak przez znacznie bardziej rozbudowany element narracyjny oraz szerokie omówienie dotychczasowego stanu badań była wkładem oryginalnym i wysoko ocenianym przez specjalistów, również tych, którzy ją recenzowali. Podkreślali oni „benedyktyńską wręcz pracę zgromadzenia wielkiego materiału prosopograficznego i historycznego” (z rec. Lecha Tyszkiewicza), a także doceniali jej wartości erudycyjne i historyczne, uznając za „oryginalny wkład do nauki o starożytności i niewątpliwą reklamę polskich osiągnięć badawczych” (z rec. Stefana Skowronka). Zarówno kolokwium habilitacyjne, jak i wykład zostały ocenione bardzo wysoko, w efekcie czego 27 kwietnia 2001 roku Rada Wydziału wydała uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii, historii starożytnej⁸.

⁷ M. Wilczyński, *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e. Studium historyczno-prosopograficzne*, Oświęcim 2018.

⁸ Według protokołów wszystkie głosowania były jednogłośnie pozytywne poza oceną wykładu habilitacyjnego. Być może jego nieco frywolny temat *Porne, hetaira, bassilisa – nierządnica, hetera, cesarzowa. Czy Teodora jest ofiarą Prokopiusza z Cezarei* nie wszystkim przypadł do gustu, ponieważ jedynie w tym punkcie pojawiają się trzy

Intensywną pracę badawczą oraz aktywności dydaktyczne Marek Wilczyński potrafił pogodzić również z pracą na rzecz macierzystego instytutu. Jeszcze przed uzyskaniem habilitacji, od 1998 roku, po przejściu na emeryturę Stefana Skowronka, pełnił on obowiązki kierownika Zakładu Historii Kultury Antycznej Akademii Pedagogicznej. Formalnie kierownikiem został od 1 września 2000 roku i pełnił tę funkcję aż do śmierci. Następnie w 2000 roku został on zastępcą dyrektora, a od 2003, przez dwie kadencje, do 2009 roku był dyrektorem Instytutu Historii ówczesnej Akademii Pedagogicznej, przemianowanej na Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN. Problemy zdrowotne sprawiły, że w kolejnych latach jego aktywność, zwłaszcza na tym polu, nieco przyhamowała.

Ciekawym i wartym odnotowania etapem kariery Marka Wilczyńskiego była od 2006 roku działalność w Polskim Zespole Ekspertów Bolońskich, który został powołany przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zrzeszał on przedstawicieli różnorodnych dyscyplin naukowych, których zadaniem było edukować i wspierać instytucje oświaty w Polsce w procesie przyjmowania ustaleń tzw. procesu bolońskiego⁹. Transformacja ta wzbudzała wówczas bardzo duże emocje, które takt i umiejętności krasomówcze bohatera niniejszego biogramu potrafiły niejednokrotnie łagodzić. Pomagał w tym również dystans, jaki miał on do propagowanych idei, pomimo tego, że uważał je za potrzebne i pożyteczne¹⁰. Na swojej macierzystej uczelni był on również przewodniczącym senackiej komisji ds. wdrażania procesu bolońskiego, a w latach 2006-2008 – pełnomocnikiem rektora ds. Realizacji w Uczelni Europejskiego Systemu Transferu i Akumulacji Punktów (ECTS).

Pomimo dużego zaangażowania w działalność administracyjno-organizacyjną kontynuował on swoje badania, które na kolejnym etapie poświęcił szczególnie germańskiemu ludowi Swebów. Był to projekt o tyle ciekawy, że tematyka ta nie tylko była bardzo słabo reprezentowana w badaniach międzynarodowych, ale wymagała również zagłębienia się w badania regionalne, związane z państwowością Swebów na północno-zachodnim krańcu Półwyspu Iberyjskiego. Aby dokonywana

głosy wstrzymujące. Z drugiej strony w protokole w kontekście wykładu habilitacyjnego pojawiała się opinia dr hab. Marii Jędrzychowskiej, która oceniła, że: „Habilitant jest osobą, która z wdziękiem uprawia naukę”.

⁹ Na ten temat, zob. A. Kraśniewski, *Proces boloński: to już 10 lat*, Warszawa 2009.

¹⁰ *Proces potrzebny i pożyteczny: rozmowa z prof. Markiem Wilczyńskim, przewodniczącym senackiej komisji ds. wdrażania procesu bolońskiego w Akademii Pedagogicznej w Krakowie*, rozm. Paweł Stachnik, „Dziennik Polski” 158 (2006) s. 7.

analiza była wnikliwsza, Marek Wilczyński zaczął naukę języka portugalskiego, który opanował w stopniu pozwalającym na swobodne posługiwanie się literaturą przedmiotu. Liczne podróże, które odbył na terenach niegdyś państwa Swebów, pozwoliły mu na dotarcie do lokalnych źródeł archeologicznych, które dla rzeczonyj tematyki miały pierwszorzędne znaczenie. W efekcie prac powstała znakomita publikacja pt. *Królestwo Swebów – regnum in extremitate mundi* (Kraków 2011). Jej zakres tematyczny – poza pierwszym krótkim i ogólnym rozdziałem – obejmował okres od wkroczenia Swebów na tereny cesarstwa rzymskiego, aż do kresu ich niezależnego państwa i włączeniu go w domeny Wizygotów. Praca w sposób rzetelny i wnikliwy przybliży czytelnikowi dzieje polityczne oraz charakterystykę administracyjną, społeczną oraz religijną państwa na krańcu ówczesnego świata, do których to zagadnień materiał źródłowy w formie pisanej jest bardzo ograniczony, a dla niektórych, wcale niekrótkich okresów, nie istnieje. Z tego powodu niezwykle ważne było odwołanie się do wyników wykopalisk archeologicznych. W materii wymagającej dużych umiejętności warsztatowych, dyscypliny oraz wyczucia poradził sobie znakomicie, a praca została oceniona przez Jerzego Strzelczyka w recenzji jako „w pełni oryginalna, wybitna, przynosząca zaszczyt nie tylko Autorowi, ale także polskiej nauce historycznej”.

Wieloletnia, owocna praca naukowa, dydaktyczna i organizacyjna, okraszona znakomitą monografią, sprawiły, że 12 listopada 2013 roku Marek Wilczyński otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Kolejną ważną pracą Marka Wilczyńskiego, której osobnego omówienia nie mogłoby zabraknąć, jest wydana pod nieco prowokacyjnym tytułem biografia najwybitniejszego wodza ludu Wandalów pt. *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”* (Oświęcim 2016). Postać ta fascynowała go niemal od początku jego kariery naukowej i na tym etapie zdecydował się wreszcie zająć nią szerzej. W efekcie powstało nie tylko wyczerpujące studium omawiające najnowszy stan badań i oferujące szereg wartościowych interpretacji źródeł, ale równocześnie publikacja napisana językiem atrakcyjnym, której lektura może sprawiać prawdziwą przyjemność nie tylko dla znających tematykę specjalistów, lecz również szerszego odbiorcy, interesującego się późnym antykiem. W publikacji tej chyba najlepiej widać cechy charakterystyczne jego warsztatu. Zawsze uważał – za starożytnymi – historię za gatunek literacki i uważał, że obowiązkiem historyka jest przedstawiać zagadnienia historyczne nie tylko rzetelnie, ale i atrakcyjnie dla odbiorcy. Takie ujęcie przyniosło szereg

bardzo pozytywnych recenzji rzeczzonej publikacji, a także wysokie wyróżnienie, jakim było otrzymanie nagrody Stowarzyszenia Historyków Starożytności dla najlepszej publikacji naukowej poświęconej starożytności w 2016 roku¹¹.

Podczas swojej długoletniej kariery Marek Wilczyński aktywnie uczestniczył w działalności różnych gremiów i instytucji ważnych dla środowiska naukowego w naszym kraju. Opisywana powyżej aktywność organizacyjna z okresu studiów bardzo szybko przekształciła się w członkostwo w Polskim Towarzystwie Historycznym. Przez dwie kadencje, w latach 1989-1994, pełnił funkcję sekretarza oddziału krakowskiego PTH. Później, do 2021 roku, sprawował funkcję wiceprezesa Zarządu Krakowskiego Oddziału PTH, współorganizując 17. Powszechny Zjazd Historyków Polskich i kolejne odsłony Kongresów Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski, przy organizacji których jego wkład był znaczny. Od 2009 do 2022 roku przewodniczył też Głównej Komisji Rewizyjnej PTH. Bardzo wytrwale koordynował pracę oddziałów regionalnych. Zawsze składał zwięzłe i wyczerpujące temat opinie. Był bardzo koleżeński i wytrwały. Sumiennie wykonywał swoje obowiązki i tak został zapamiętany. Inną ważną instytucją była dla niego Komisja Filologii Klasycznej Polskiej Akademii Umiejętności, której członkiem był od 2002 roku. Gremium to cenił niezwykle wysoko, choć zawsze nieco przekornie podkreślał, że mimo znajomości greki i łaciny filologiem z pewnością nie jest, a dzikim czasom i ludziom, którymi się zajmuje, daleko do elegancji okresu klasycznego. Z czasem jednak nastąpiła pełna asymilacja i był on ceniony jako znakomity prelegent, dyskutant oraz autor publikacji afiliowanych przy PAU. W efekcie tego wzrostu prestiżu i uznania w 2021 roku został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego Komisji Filologii Klasycznej Polskiej Akademii Umiejętności, którą to funkcję pełnił do samego końca. Jako zaszczyt poczytywał sobie również członkostwo w Komisji Bizantynologicznej PTH (wcześniej PAN), w której obradach uczestniczył od 1996 roku, starając się tak często, jak tylko było to możliwe, pojawiać na organizowanych w różnych ośrodkach naukowych zebraniach. Pośrednio z działalnością tego gremium związane było członkostwo od 2017 roku w Centrum „Ceraneum” Uniwersytetu Łódzkiego (Centrum Badań nad Historią i Kulturą Basenu Morza Śródziemnego i Europy

¹¹ Patrz np. Ł. Pigoński, *Marek Wilczyński, Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”* [*Geiseric and the ‘Fourth Punic War’*], *Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2016*, pp. 241, „*Studia Ceranea*” 6 (2016) s. 435-436.

Południowo-Wschodniej im. prof. Waldemara Cerana) – aktywność ważna również ze względu na osobiste sympatie wobec Waldemara Cerana, który był jednym z recenzentów jego rozprawy doktorskiej. Nie można wreszcie nie wspomnieć o aktywności w Stowarzyszeniu Historyków Starożytności, którą określić należy z pewnością jako ponadprzeciętną. W 2015 roku został on członkiem zwyczajnym, od 2016 – członkiem Zarządu, a od 2022 – prezesem Stowarzyszenia. Wspierał działalność tej instytucji nie tylko swoim zaangażowaniem i pracą, ale i finansowo. Poza wyżej wymienioną aktywnością był on członkiem wielu innych gremiów o istotnym, choć nieco mniejszym zakresie działań zarówno na macierzystej uczelni, jak i poza nią, by wymienić tylko Arbeitsgruppe Geschichte des Deutsch Polnischen Jugendwerks, uczestnictwo i organizacja stałego programu konferencji fachowych The Social Role of Adult Education in Central Europe czy grupy współpracy z Uniwersytetem Karola w Pradze, Uniwersytetem Preszowskim w Preszowie oraz Pädagogische Hochschule Schwäbisch Gmünd.

Nie powinna zostać przemilczana aktywność na polu propagowania historii i kultury antycznej. Aspekt ten – jak kilkakrotnie było to już podkreślone – stanowił przedmiot jego szczególnej troski. Poza tym, że uchodził za mistrza słowa, a liczne roczniki studentów zachwycaly się jego erudycją i darem wymowy, to nigdy nie odmawiał udziału w inicjatywach, które mogły zachęcić młodzież do zgłębiania jego ukochanej historii starożytnej. Poza wspomnianą już pracę w XII liceum przez wiele lat aktywnie współpracował z Liceum im. Josephine Gebert w Centrum Edukacyjnym „Radosna Nowina 2000” w Piekarach w ramach Akademii Siemaszki *Imprimis verbum*. Wygłosił dla młodzieży kilkadziesiąt wykładów uniwersyteckich przybliżających dzieje i kulturę starożytnego Rzymu, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, wczesnego średniowiecza, okresu hellenizmu oraz biografie najwybitniejszych antycznych postaci. Jego kontakty z młodzieżą były wspaniałym, rozwijającym i pasjonującym doświadczeniem bliskości z historią. Spotkanie znakomitego naukowca z młodymi ludźmi, którzy być może chcieliby podążyć jego ścieżką. Zawsze był skory do pomocy i niejednokrotnie poświęcał swój prywatny czas, jeżeli tylko widział u kogoś pasję i zaangażowanie do poznawania historii. Prowadził również wykłady z historii starożytnej i wczesnego średniowiecza w liceach małopolskich, a także warsztaty dla nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych Małopolski w ramach przygotowania do wprowadzania podstawy programowej. Młodzi ludzie podążali za nim, czego efektem była również niezliczona ilość wypromowanych

licencjatów oraz magistrantów, a także cztery doktoraty napisane pod jego kierunkiem¹². Jego wszechstronna działalność była dostrzegana i przyniosła mu wiele nagród przyznawanych przez macierzystą uczelnię, a także Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W swojej karierze naukowej brał on udział w kilkudziesięciu konferencjach, zarówno krajowych, ale też wielu zagranicznych. Z tych ostatnich, szczególnie upodobał sobie spotkania w Niemczech i Austrii, co nie może dziwić ze względu na jego preferencje językowe. Z miejsc konferencji krajowych szczególnie miłe były mu dwa: Niepołomice i Lublin. Okazja naukowej debaty w Kaplicy Trójcy Świętej była jedną z tych, których starał się nie przepuszczać.

Marek Wilczyński był nie tylko znakomitym naukowcem, ale i bardzo ciepłym człowiekiem. Choć jego introwertyczna natura nie predysponowała go do bycia duszą towarzystwa, to jednak nieprzeciętne, ale znakomicie wyważone poczucie humoru oraz okazywana życzliwość sprawiały, że cieszył się on w środowisku niekłamaną i powszechną sympatią. Na forum publicznym wypowiadał się stosunkowo mało, ale zawsze w sposób wnikliwy i trafiający w sedno problemu. Zawsze starał się przy tym, by jego słowa nikomu nie zaszkodziły lub zasmuciły. W wolnym czasie – kiedy nie zajmował się pomocą przy opiece nad dwójką najukochańszych wnuków, Brunem i Borysem, lubił wycieczki górskie po Beskidach. Był koneserem wina, ze szczególnym upodobaniem do szczepów znad Mozeli i Renu. W środowisku znajomych był znany jako miłośnik i znawca muzyki poważnej, szczególnie barokowej. Do jego ulubionych kompozytorów należeli Jan Sebastian Bach, Georg Philipp Telemann, Georg Friedrich Händel czy wreszcie Wolfgang Amadeusz Mozart. Lubił śpiew chóralny, ale szczególnie upodobał sobie operę, do której chodził przy każdej możliwej okazji, nierzadko podróżując na spektakle wiele kilometrów. Sportem interesował się sporadycznie, piłki nożnej nie oglądał niemal w ogóle, za to regularnie starał się grywać w tenisa z kolegą z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Krzysztofem Zamorskim. Lubił podróżować po Europie. Szczególnie ważne i często przez niego wspomniane było przejście wraz żoną – jego najlepszą i ulubioną towarzyszką

¹² Adrian Szopa, *Barbarzyńcy w służbie wschodniorzymskiej w V wieku po Chr.* (2011); Olga Błyska, *Status lekarza w cesarstwie rzymskim. Wojskowa i cywilna opieka medyczna* (2014); Marta Stefania Macura-Damek, *Wpływ studiów licencjackich z historii na kształtowanie świadomości historycznej studentów* (2014); Anna Szarek, *Mity i wierzenia grobowe plemion germańskich od okresu wpływów rzymskich do początku czasów wikingów* (2019).

na każdej drodze – Camino de Santiago pieszo z Porto, o czym dumnie zaświadczał certyfikat wiszący na ścianie jego salonu. Kiedyś wspominał, że jego marzeniem byłby dom na Cabo da Roca zwrócony frontem do oceanu – znakomicie odzwierciedlało to jego naturę.

W czerwcu 2023 roku, jak grom z jasnego nieba, uderzyła bliskich wieść o ciężkiej chorobie Marka Wilczyńskiego. Na stan zdrowia narzekał już od kilku miesięcy, ale nikt nie spodziewał się, łącznie z nim samym, że sprawa jest aż tak poważna. Niestety, wszystko potoczyło się bardzo szybko i 3 września w godzinach porannych zmarł. Odchodząc pozostawił w smutku przede wszystkim najbliższą rodzinę, dla członków której był wzorem męża, ojca i dziadka, ale również przyjaciół, znajomych, współpracowników i całe środowisko starożytnicze w Polsce. Jego pogrzeb, który odbył się na cmentarzu parafialnym w Krakowie-Mogile, zgromadził wielu żałobników. Podczas przemówień dostrzegano jego wzorową postawę jako naukowca oraz człowieka. Jak powiedział o nim w prywatnej rozmowie Ryszard Kulesza: „Odszedł w momencie, kiedy naprawdę zaczęto go doceniać tak, jak na to zasługiwał”¹³.

¹³ Pełny wykaz publikacji autorstwa Marka Wilczyńskiego czytelnik znajdzie w *In partibus barbarorum... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Marka Wilczyńskiego*, red. J. Ciecieląg – A. Szopa – A. Urbaniec, Kraków 2024 [w druku].